

Czy wyrok MTK zakończy antysemityzm?

2 maja 2024

Kiedy sprawa dotyczyła zakładników wziętych przez Hamas w charakterze czynnika przetargowego w spodziewanych negocjacjach, Izrael liczył, że Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) jako instytucja w pełni kompetentna i władna ukarze sprawców. Złożony w tymże trybunale wniosek o ukaranie B. Netanjahu i jego gabinetu jako odpowiedzialnych za uporczywe ludobójstwo w Gazie sprawił, że Izrael szybko wymyślił powód znajdowania się poza jurysdykcją tegoż trybunału. W związku z tym gdyby nawet toczyło się jakieś śledztwo, zapadł wyrok, Izrael nie podlegałby mu. Lepszego przykładu społeczeństwa praktykującego od wieków zasadę Kalego nie znajdziemy.



Kiedy amerykańscy studenci z campusu Columbia University protestują w obronie Palestyńczyków, nawołują do pokoju, są pałowani, gazowani, rozpędzani przez zbrojnych policjantów. Kadra akademicka najwyższego szczebla jest wyrzucana z pracy za sprzyjanie studentom, bo Ameryką rządzą ludzie będący wcieleniem bliskowschodniej mentalności, która nakazuje nieograniczoną samowolę przy zakazie wszelkiej ich krytyki. Zasada działała dawniej jako rasa panów, dla której było może na rozkaz unisono rzeć w zachwycie, albo milczeć kiedy zło tymczasem ich jeszcze nie dotyczy.

Co do faktów: Izrael nie jest członkiem MTK.

Potencjalne skutki wniosku o ukaranie Izraela jako państwa okupującego Gazę, zapowiadającego otwarcie bombardowanie Rafah, nie wróżą dobrych perspektyw. Jako państwo, którego przywódcy dopuścili się aktów ludobójstwa, zarządzane przez administrację pretendującą do znalezienia się w gronie

poszukiwanych listami gończymi, nie będą mile widziani w świecie szanującej się dyplomacji, w gronie dotychczasowych partnerów politycznych, czy handlowych.

Kto poza premierem Izraela miałby obawiać się wyników śledztwa w oparciu o dostarczone materiały dowodowe i wcześniejsze decyzje MTS. Pojedyncze państwo skarżące nie wywołałoby przewidzianych prawem międzynarodowym skutków. Instytucja międzynarodowa wydaje się lepiej umocowaną. Owo przekonanie błędnie, kiedy zwrócimy uwagę, że rząd USA nie zmienia swojej polityki wobec Izraela, cokolwiek wyprawiałby on na scenie międzynarodowej. Zawdzięczają to przyjętemu zapisowi prawa zabraniającemu współpracy z MTK w przypadkach kiedy jego decyzje dotyczą państw sojusznicznych, a prezydent „Ma obowiązek użyć wszelkich niezbędnych środków, do jakich należą militarne, gdy USA, bądź sojusznik ma być pociągnięty do odpowiedzialności przed oblicze MTK z mocy prawa międzynarodowego”.

Zdaniem norweskiego profesora Stephena Zunesa ten zapis nazwano potocznie „Inwazją Haską” – od trybunału w Hadze. Przyjęto szereg dowodów na podwójne standardy, hipokryzję, łamanie prawa, by uznać W. Putina za ściganego listem gończym, a czy podobnie może zostać osądzony izraelski premier i jak wpłynąć mogą wyroki na losy ich państw?

Zastanawiając się, jak długo może potrwać śledztwo i kiedy jego wynik może zostać opublikowany, brytyjski prawnik Geoffrey Nice z Organizacji Praw Człowieka twierdzi: „Jeśli MTK nie będzie poddany jakiegś presji, Netanjahu może podzielić los Slobodana Milosevica. Nie można wykluczyć, że przy zmianie rządu w Izraelu, tenże Netanjahu może salwować się ucieczką do kraju, który zagwarantuje mu bezpieczeństwo. Podobne rozwiązanie objęłoby ludzi jego gabinetu, dowódców. Nie można określić czasu, jaki może upłynąć do ogłoszenia wyroku”. Spekuluje się, że póki trwa wojna popierana przez wielu ministrów i liczące się partie polityczne, ich odpowiedzialność wydaje się oczywista. Szczędząc swojemu

społeczeństwu wiedzy o okrucieństwach w połączeniu z zarzutem antysemityzmu MTK, Izrael popadnie w ton ofiary prześladowanej przez cały świat. Nie ma pewności, czy ktoś zada sobie pytanie, jak do tego wszystkiego doszło, że Izrael to odwiecznie państwo bez winy, ale Hamas postrzegany jest jako groźne ugrupowanie terrorystyczne.

Porównanie dwóch nakazów aresztowania: prezydenta W. Putina i premiera Benjamina Netanjahu ma zróżnicowane okoliczności. Rosja jest państwem dużo bardziej niezależnym gospodarczo niż Izrael. Pomimo dużego potencjału militarnego, Izrael jest mały obszarowo, zależny od wymiany gospodarczej z wieloma państwami, ale w ocenie tej wojny, wiele państw odwróciło się od Izraela. Jedynym krajem, który udzieliłby schronienia Netanjahu są Stany Zjednoczone. Nie można przez to wykluczyć roli sankcji zastosowanych wobec Izraela w wyniku presji działaczy praw człowieka i związków zawodowych, choć USA blokowało takie inicjatywy na forum ONZ.

Izrael chętnie prezentuje się jako członek europejskiej wspólnoty, jednak zarzuty pod jego adresem skutecznie zniechęciły niektóre państwa Europy do kontynuacji relacji partnerskich po ponad półrocznej dawce doniesień o sytuacji w Gazie i na Zachodnim Brzegu Jordanu. Niektóre sankcje dały się już odczuć wbrew twierdzeniom premiera Izraela. Stawiając sobie ponadto nieosiągalny cel ostatecznego zniszczenia Hamasu, desperat Netanjahu nie przerwie wojny świadom, że MTK dysponuje już dostateczną ilością dowodów dostarczonych przez wiele źródeł i dostatecznie obciążających go. Prowadzi to do wniosku, że rzeczywistość, jaką stworzył, nie odwiedzie go od ataku na mieszkańców w Rafah. Jedynym czynnikiem powstrzymującym mogliby być Amerykanie, ale sami mają na swoim koncie zbyt wiele zarzutów o współuczestnictwo, że brnąć gotowi do końca. Dla prawidłowej oceny przewodniczący MTK może sięgnąć do okresu 2014 roku, w którym Izrael przeprowadził operację o nazwie „Protective Edge” atakując struktury Hamasu bombardując 32 z jego podziemnych tuneli. Do operacji użyto

4500 rakiet. Skutkiem tej operacji życie straciło 2000 Palestyńczyków, w tym 500 dzieci, a około 10 000 zostało rannych. Tysiące mieszkańców musiało uciekać, pozostawiając domy lub ruiny, jakie po nich zostały.

Wspomniana operacja wpisuje się w długofalową politykę „koszenia trawy”, jak Izraelczycy określają planowe niszczenie Palestyńczyków, by móc przejąć kontrolę nad terenem przez nich zamieszkałym przez pokolenia. Wydarzenia lat 2014 i 2023/2024 są ściśle ze sobą związane i oskarżyciel powinien je oceniać jako spójną politykę Izraela.

Zarzuty, z jakimi ma do czynienia MTK, wypływają ze strony państw doświadczonych łamaniem prawa międzynarodowego przez Izrael, ale kierowane są przeciwko konkretnym jednostkom, czyli przywódcom państw odpowiedzialnych za ich politykę sprowadzoną do zbrodni przeciwko ludzkości, zbrodni wojennych. Ostatnie 7 miesięcy stało się kluczowe dla ukazania pełnej postaci polityki Izraela, który zapracował na skalę oburzenia wywołaną odrażającymi poczynaniami armii i przywódców tego państwa. W przypadku toczonych wojny żaden rodzaj broni nie dokonałby tak głębokiej i szeroko zakrojonej zmiany oceny Izraela za przeszłość i na przyszłość. Przyszłość Izraela może być wielkim zaskoczeniem dla jego mieszkańców, którzy odcięci od informacji nie są w stanie zrozumieć, że może ich dotknąć skutek wymiaru sprawiedliwości oceniający przywódców, a nie akt zbiorowego antysemityzmu, jakim karmieni byli i są przez 75 lat.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net